

# Maria Cybulska

---

Wpływ zwrotu pozwu na bieg  
przedawnienia (prekluzji) [przeгляд  
artykułu Zofii  
Gawrońskiej-Wasilkowskiej pod tym  
samym tytułem, opublikowanego w  
z. 2

---

Palestra 8/4(76), 51-53

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wiera następujące rozprawy: prof. dra Kazimierza Przybyłowskiego o niedopuszczalności wspólnych testamentów, dra Karola Gandora o konwersji nieważnych czynności procesowych, dra Sylwestra Wójcika o pojęciu umowy o dzieło i doc. dra Mieczysława Sośniaka o *lex loci delicti commissi* w międzynarodowym prawie prywatnym.

M. Maneli: *Historia doktryn polityczno-prawnych XIX wieku. Część I.* PWN. Warszawa 1964 r., s. 244.

W końcu XVIII wieku ukształtowały się w Niemczech koncepcje filozoficzne oraz polityczno-prawne, które określamy dzisiaj ogólnie mianem klasycznego idealizmu niemieckiego. Najwybitniejszymi przedstawicielami tego kierunku byli Kant, Fichte, Hegel i Schelling. Ci wielcy myśliciele działali w szczególnie trudnym i skomplikowanym okresie dziejów Niemiec i Europy. W Anglii, Holandii i Francji triumfowały już podstawowe idee mieszczańskie. Ale napływające z tych krajów do Niemiec nowe formy życia i nowe idee nie natrafiały jeszcze wówczas na podatny grunt społeczny. Burżuazja niemiecka zajmowała jeszcze w owym czasie zupełnie inną pozycję społeczną i ekonomiczną niż np. burżuazja francuska i była od niej znacznie słabsza i mniej rozwinięta. Dlatego też — jak pisze autor omawianej książki — przenikające z sąsiednich krajów postępowe idee nabierały u Niemców charakteru abstrakcyjnego. Stawały się one nie hasłami do walki i przemian, lecz w najlepszym razie przygotowywały rewolucję w umysłach. W tej sytuacji protest przeciwko istniejącym stosunkom wyrażał się w abstrakcyjnej formie filozoficznej.

Przedstawienie poglądów Kanta i Hegla jest przedmiotem rozważań autora w początkowych rozdziałach książki. Książka ta wypełnia lukę w naszej literaturze, poświęcona jest bowiem omówieniu poglądów tych autorów na państwo i prawo, a więc przedstawieniu zagadnień, którym inne opracowania nie poświęcają zazwyczaj zbyt wiele miejsca.

Dalsze rozdziały książki dotyczą liberalnych teorii państwa i prawa, będących odpowiednikiem idei wolnej konkurencji. U podstaw tych teorii leżała koncepcja maksymalnego ograniczenia ingerencji państwa w sprawy ekonomiczne i społeczne. Autor przedstawia tu poglądy na państwo i prawo Adama Smitha, Beniamina Constanta, Jeremy Benthama, Wilhelma von Humboldta i Johna Stuarta Milla.

A. WISNIEWSKI

## **PRZEGLĄD PRASY PRAWNICZEJ**

### **Wpływ zwrotu pozwu na bieg przedawnienia (prekluzji)**

to tytuł artykułu Zofii Gawrońskiej-Wasilkowskiej, drukowanego w z. 2 z 1964 r. miesięcznika „Państwo i Prawo”.

„Zagadnienie, czy pozew przerywa bieg przedawnienia (prekluzji) mimo późniejszego zwrócenia go z powodu braków formalnych, należało od dawna do nader spornych w literaturze prawniczej i orzecznictwie sądowym (...).”

Tymi słowami autorka rozpoczyna swe wywody. Wahania, jakie na powyższy temat wykazywało orzecznictwo sądowe, ustały dopiero po uchwaleniu przez skład 7 sędziów Sądu Najwyższego zasady prawnej z dnia 8.XI.1956 r. Co 30/56 (OSN nr 3/1959, poz. 61), w myśl której pozew przerywa przedawnienie mimo późniejszego zwrócenia go w trybie art. 137 § 2 k.p.c..

Źródło sporów, jakie powstawały na tle tego zagadnienia, upatruje autorka w rozwoju historycznym instytucji przedawnienia. Zgodnie z przepisami prawa dzielnicowego samo wniesienie pozwu nie przerywało przedawnienia, istotne zaś były dalsze jego losy. W konsekwencji odrzucenie pozwu z przyczyn formalnych, cofnięcie pozwu, umorzenie postępowania itd. powodowało, że przerwa przedawnienia stawała się „niebyłą”. Dopiero przepis art. 279 ust. 2 k.z. wprowadził radykalną zmianę w tym zakresie stanowiąc, że wniesienie pozwu ma skutek bezwarunkowy. Z kolei art. 111 ust. 2 p.o.p.c. zawiera przepis, że bieg przedawnienia przerywa się m. in. „przez każdą czynność przedsięwziętą w celu dochodzenia roszczenia przed sądem”, a w myśl art. 112 § 2 p.o.p.c. przedawnienie nie zaczyna biec na nowo, dopóki postępowanie nie zostanie zakończone. Przerwa przedawnienia następuje zatem niezależnie od tego, jak zakończyło się postępowanie sądowe, a więc czy przez wydanie wyroku, czy też przez umorzenie postępowania albo przez odrzucenie lub zwrot pozwu.

Autorka, dzieląc stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy w cytowanej uchwale, podkreśla, że pogląd ten jest wynikiem analizy przepisów prawa materialnego. Pogląd ten wymaga konfrontacji z przepisami postępowania cywilnego, a mianowicie z art. 137, 198 § 2 i 209 § 2 k.p.c.

Przepisy art. 137 i 209 § 2 k.p.c. nie mówią nic o przedawnieniu. Inaczej natomiast przedstawia się zagadnienie, jeśli chodzi o art. 198 § 2 k.p.c., gdyż przepis ten zajmuje się kwestią przedawnienia. Stanowi on mianowicie, że postępowanie umorzone na skutek niezgłoszenia wniosku o jego podjęcie w ciągu trzech lat nie pozbawia powoda prawa wniesienia ponownie powództwa, jednakże pozew poprzedni nie przerywa przedawnienia. Autorka przypomina, że przepisy k.p.c. są wcześniejsze od przepisów kodeksu zobowiązań i przepisów ogólnych prawa cywilnego i tym tłumaczy się sprzeczność, jaka powstała pomiędzy treścią przepisów prawa materialnego a treścią przepisów prawa procesowego w zakresie omawianego zagadnienia. Treść art. 198 § 2 k.p.c. odpowiada przepisom prawa materialnego, które obowiązywały w dniu wejścia w życie kodeksu postępowania cywilnego, a mianowicie przepisom prawa dzielnicowego. Na tle jednak obecnego stanu prawnego, art. 198 § 2 k.p.c. stał się anachronizmem i właściwie powinien być uchylony. Skoro jednak uchylony nie został, to jego walor wiążący należy uznać tylko w warunkach przewidzianych w tym przepisie. Z tego względu nie można upatrywać w jego treści wskazówki interpretacyjnej dotyczącej treści przepisów art. 137 i 209 k.p.c.

Wracając do zasadniczego tematu, a mianowicie do odpowiedzi na pytanie, jaki wpływ ma zwrot pozwu na bieg przedawnienia, autorka wyraża zapatrywanie, że nie tylko pozew zwrócony, ale nawet pozew cofnięty przerywa bieg przedawnienia, gdyż wynika to z przepisów prawa materialnego, przepisy zaś prawa procesowego wyraźnie temu nie przeczą. Przepis art. 137 k.p.c. ma treść ściśle formalną i odnosi się do skutków nieusunięcia braków pisma procesowego, natomiast nie odnosi się do kwestii przerwania biegu przedawnienia.

W orzecznictwie sądowym od szeregu lat przejawia się tendencja do odformali-

zowania wymagań potrzebnych do spowodowania przerwy przedawnienia. Autorka powołuje się na szereg orzeczeń, w których Sąd Najwyższy wyraził zapatrywanie, że pozew cofnięty przerywa przedawnienie, że zwrot pozwu na podstawie art. 13 p.o.k.s. nie niweczy materialnoprawnych skutków wniesienia pozwu wynikających z art. 111 pkt 2 p.o.p.c. oraz że sam fakt wniesienia pozwu powoduje przerwę przedawnienia niezależnie od tego, czy zostanie on następnie zwrócony, odrzucony lub cofnięty.

Również i w innych zagadnieniach związanych z przerwą przedawnienia Sąd Najwyższy zajmował stanowisko na korzyść wierzyciela uznając, że zgłoszenie wniosku o zwolnienie od kosztów sądowych czy dokonanie czynności przed sądem rzeczowo lub miejscowo niewłaściwym (a nawet przed sądem szczególnym, jeżeli był on choćby częściowo powołany do rozstrzygania tego rodzaju spraw) przerywa bieg przedawnienia. Ta linia rozwojowa orzecznictwa nie jest przypadkowa, lecz stanowi odzwierciedlenie potrzeb życia i tendencji do ochrony wierzyciela, którym w obecnych warunkach społeczno-ekonomicznych jest często osoba na ochronę taką szczególnie zasługująca (np. w sprawach o odszkodowanie lub ze stosunku pracy, w sprawach jednostek gospodarki uspołecznionej o niedobory itp.).

W konkluzji autorka wyraża zapatrywanie, że *de lege ferenda* omawiane zagadnienie powinno znaleźć rozwiązanie zgodnie z dotychczasową linią rozwojową ustawodawstwa i orzecznictwa.

### Kilka uwag na temat wykładni art. 94 i 95 K. P. K.

pióra Juliusza Dankowskiego zamieszcza miesięcznik „Państwo i Prawo” w z. 2 z 1964 r.

Przepis art. 94 i 95 k.p.k. stanowią, że osoby w nich wymienione mają prawo odmówić zeznań, a gdy z prawa tego zechcą skorzystać dopiero na przewodzie w I instancji, to ich zeznania złożone poprzednio nie mogą być odczytane ani odtworzone. Aczkolwiek przepisy powyższe wydają się jasne, to jednak są sytuacje, gdy stosowanie ich nastęrcza poważne wątpliwości.

Pierwszy z omawianych problemów — to kwestia, czy w wypadkach, gdy osoby wymienione w art. 94 k.p.k. złożą w śledztwie zeznania korzystne dla oskarżonego, a następnie oświadczą, że chcą skorzystać z przysługującego im prawa odmowy złożenia zeznań, sąd powinien — opierając się na literalnej treści art. 94 k.p.k. — uznać, że jest ustawowo zobligowany do zrezygnowania z zeznań złożonych w śledztwie. Podejmując próbę odpowiedzi na to pytanie, autor powołuje się na dwie podstawowe zasady procesu karnego, z których pierwszą jest dążenie do wykrycia prawdy obiektywnej, a drugą zasada domniemania niewinności. Chociaż w kodeksie postępowania karnego istnieją przepisy ograniczające zasadę dążenia od wykrycia prawdy obiektywnej, to jednak nie ma w nim ani jednego przepisu, który by ograniczał zasadę domniemania niewinności, co w konsekwencji oznacza, że prawodawca dopuszcza raczej to, żeby winny uszedł odpowiedzialności, niż to, żeby skazana została osoba niewinna.

Z kolei u podstaw przepisów zezwalających osobom bliskim oskarżonego na uchylenie się od zeznań leży niewątpliwie przesłanka, że osobom takim nie byłoby łatwo zeznawać przeciwko niemu i że wobec tego należy je od takiego obowiązku uwolnić. Nie było jednak na pewno zamiarem ustawodawcy, żeby osobom bliskim, które złożyły korzystne dla oskarżonego zeznania, umożliwić uchylenie się od potwierdzenia ich na rozprawie czy to na skutek złośliwości, czy to na skutek zmiany nastawienia uczuciowego.

Powyższe przesłanki skłaniają autora do wysnucia wniosku, że w wymienionej